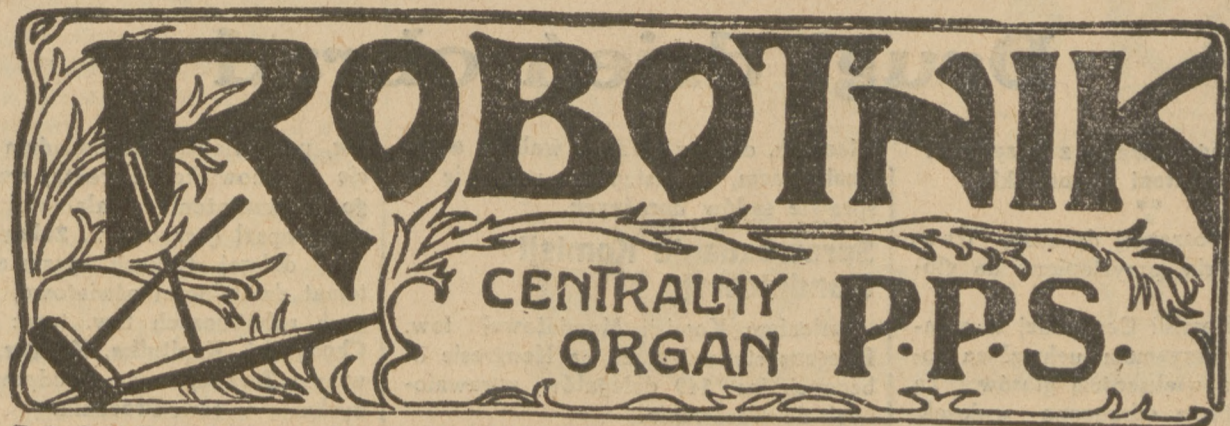


**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 p.d. do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerw, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

## Kartel a „ideologia”

W skardze przeciw kartelowi cementowemu Min. Przemysłu i Handlu m. in. stwierdziło: „Nietylko działalność tego kartelu, ale już sam fakt istnienia w polskim przemyśle cementowym tego kartelu lub jakiegokolwiek innego kartelowego ograniczenia wolnej konkurencji, powoduje i musi powodować przy obecnym stanie tej gałęzi przemysłu skutki gospodarcze wysoce szkodliwe, które nietylko zagrażają dobru publicznemu, ale nieustannie wyrządzają im bardzo dotkliwe szkody”.

Mimo tej opinii Ministerjum Przem. i Handlu sąd kartelowy nie rozwiązał kartelu cementowego. Rząd stwierdza, że istnienie kartelu pociąga za sobą wysoce szkodliwe skutki gospodarcze, zagrażające dobru publicznemu i wyrządzające mu nieustannie bardzo dotkliwe szkody, a sąd kartelowy nie rozwiązuje kartelu.

Czyżby sąd kartelowy składał się z przeciwników rządu, czy też przewód sądowy nie potwierdził oskarżenia rządu? Ani jedno, ani drugie.

Przewód całkowicie potwierdził słuszność oskarżenia, obrońcy kartelu nie zdołali zachwiać aktu oskarżenia, a zresztą wcale nie usiłowali tego robić, wychodząc z założenia, że kartel ma swoje kartelowe prawa i swoją kartelową logikę.

Sąd kartelowy składał się z ludzi zaufanych rządu i w obecnych warunkach nie mógłby być innym.

Stać się więc tak, że rząd „ideologii” pomajowej, ideologii marsz. Piłsudskiego, wytacza ciężki akt oskarżenia, przeciw istnieniu kartelu, sąd kartelowy zaś o tejże ideologii nie rozwiązuje kartelu i pozostawia go nadal przy życiu.

Mamy tu pozornie do czynienia z rozdzieleniem między rządem a sądem kartelowym. Ale to tylko pozór. W gruncie rzeczy panuje między nimi zupełna harmonia. Wątpliwości „ideologii” bowiem rozstrzygnął sam oskarżony, sam kartel, oświadczając z naciskiem, że „broni swych tez i egzystencji nie przeciw ideologii obecnego reżymu, lecz właśnie w imię tej ideologii”.

Jest to więc dość oryginalne widowisko, że oskarżony w obronie swych czynów powołuje się na tożsamość swej ideologii z ideologią rządu. Sąd, do tej samej przywiązany ideologii, nie miał właściwie przedmiotu oskarżenia, a jeżeli rozstrzygnął po myśli kartelu, to dlatego, że nietylko prawo formalne pozwala na istnienie karteli, ale też praktyka rządów „pomajowych” tolerowała kartele, a nawet powoływała je do życia i sprzyjała im.

Cały więc sąd nad kartelem był... nieporozumieniem. Istnienie i działalność karteli zależą od rządu. Rząd wie, co robią kartele i w każdej chwili może kontrolować ich posunięcia, a przynajmniej jest obowiązany to robić. Jest to tem łatwiejsze, że sfery kartelowe stoją bardzo blisko sfery rządowych; nietylko ideologia jest tu wspólna, ale też stosunki osobiste są bliskie.

I gdyby „sanacja” spełniała swe obowiązki wobec karteli, toby nie trzeba było uciekać się do sądu kartelowego, gdzie na ławie oskarżonych zasiada nie kartel, lecz „ideologia”.

(jmb.)

## Sprawa o dzień 14 września 1930 r.

### Sąd Apelacyjny zatwierdził naogół wyrok Sądu Okręgowego, uniewinnił tow. Bylińskiego

Wczoraj o godz. 13 m. 15 Sąd Apelacyjny w Warszawie, wobec snli przepełnionej publicznością ogłosił wyrok w sprawie zajęć w Alejach Ujazdowskich w dn. 14-go września 1930 r.

Sąd Apelacyjny ZATWIERDZIŁ wyrok Sądu Okręgowego, skazujący tow. tow.:

EDMUNDA CHODYŃSKIEGO, MARJANA SYNOWIECKIEGO, JÓZEFA KUSIAKA na 4 lata więzienia każdego,

WŁADYSŁAWA ROGUSKIEGO na 2 lata więzienia, zmieniając karę ciężkiego więzienia na więzienie zwykłe, BEZ POZBAWIENIA PRAW.

Tow. dr. BUDZIŃSKIEJ - TYLICKIEJ Sąd zmniejszył, na mocy amnestji

zeszłorocznej, karę z 1 roku więzienia do 6 miesięcy;

tow. JANA BYLIŃSKIEGO Sąd UNIEWINIŁ.

Wszystkim oskarżonym Sąd zaliczył areszt tymczasowy.

Zarówno prokurator, jak i cała obrońca zapowiedzieli kasację.

„Złagodzenie” wymiaru kary jest rezultatem zastosowania przez Sąd zamiast 123 dawnego kodeksu, 166 art. obowiązującego nowego kodeksu karnego.

W motywach Sąd zaznaczył, że co do tow. BYLIŃSKIEGO nie znalazł dowodów winy, co do innych oskarżonych Sąd podzielił stanowisko Sądu Okręgowego.

Na sali podczas odczytywania wyroku byli tow. tow. BUDZIŃSKA - TYLICKA, KUSIAK, ROGUSKI.

## Pamięci tych, co polegli za Socjalizm i za Niepodległość

Jutro o g. 12 w południe pochód na stoki Cytadeli

STOWARZYSZENIE B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH organizuje jutro, jak corocznie, wraz z organizacjami zaprzyjaźnionymi

## Bolesław Limanowski ukończył wczoraj 98 lat życia

Wczoraj Bolesław Limanowski rozpoczął 99 rok życia. Kim jest dla nas i dla całej Polski pracującej Limanowski, o tem wiemy wszyscy. Najlepsze życzenia, najserdeczniejsze uczucia skierowywaliśmy wczoraj do cichego pokoju, w którym myśli i wyczuwa polskie życie człowiek, będący dla szeregu pokoleń żywym symbolem wierności dla Idei.

## Lwowski Sąd doraźny nad 18-letnim bojowcem ukraińskim

### Rozprawa o zabójstwo urzędnika konsulatu sowieckiego

Sąd Okręgowy we Lwowie, jako sąd doraźny, przystąpił wczoraj do rozprawy sprawy

Mikołaja Lemyka,

18-letniego studenta uniwersytetu, zabójcy AL Majłowa, urzędnika konsulatu sowieckiego we Lwowie.

Na rozprawę przybyli liczni przedstawiciele urzędów sowieckich w Polsce (z poselstwa, z „Tassa” i t. p.).

Obronę wnoszą adwokaci, reprezentujący wszystkie kierunki społeczeństwa ukraińskiego, z Kostiem Lewickim na czele.

Skład Sądu stanowią p.p. Medyński (przewodniczący) i Michale oraz Dworzak. Oskarża prokurator Brachta-Morawiański.

PRZYMUSOWA REDUKCJA ŁAWY OBRONCZEJ.

Prokurator wnosi o zmniejszenie liczby obrońców, powołując się na art. 84 procedury karnej; tak ogromna liczba obrońców jest demonstracją, na którą nie ma miejsca w sali sądowej.

Adw. Szuchewicz sprzeciwia się wnioskowi prokuratora.

Trybunał postanawia po naradzie zredukować liczbę obrońców

do dwóch; „wprawdzie kodeks karny nie ogranicza liczby obrońców, to jednak Trybunał wychodzi z założenia, że w tym procesie liczba obrońców musi być ograniczona do dwóch, co najzupełniej wystarczy do wyświetlenia prawdy materialnej”.

Adw. tow. Starosolski prosi o głos celem złożenia oświadczenia; przewodniczący głosu mu nie udziela, zarządza natomiast 5-minutową przerwę celem umożliwienia narady obrońców.

Obroncy wyznaczają z pośród siebie adw. adw. Szuchewicza i Starosolskiego oraz zastępcę adw. Biluna, na co Trybunał wyraża swoją zgodę.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia wyznienia art. art. 225 (par. 1) Kodeksu Karnego, względnie i. 23 par. 1 i art. 225 K. K. Akt oskarżenia jest — według tekstu — azasadniony i materialnie, i formalnie.

OŚWIADCZENIE MIK. LEMYKA.

Oskarżony oświadcza, że zabił istotnie Majłowa; działał z polecenia U.O.N.; miał zabić konsula. Rewolwer otrzymał od ks. Brudasa; bliższych szczegółów o nim podać nie może. Brudas polecił mu ćwiczyć się w strzelaniu z rewolweru.

On też wydał oskarżonemu rozkaz zamachu na konsulat sowieckiego, udzielił różnych wskazówek szczegółowych i t. p. Lemyk opisuje dalej sam przebieg zabójstwa i stwierdza że otrzymał rozkaz nie strzelania do policji, co też wykonał. Lemyk należy do U. O. N. od 1932 r.

UCHYLONE PYTANIE OBRONY.

Obrona stawia Lemykowi szereg pytań, dotyczących sytuacji na Ukrainie sowieckiej. Przewodniczący, p. Medyński, uchyla wszystkie te pytania. Trybunał

zatwierdza decyzję przewodniczącego, podkreślając, że „pytania polityczne nie mają związku bezpośredniego ze sprawą”. Oskarżony mógł tylko złożyć oświadczenie, że nie kierowały nim żadne pobudki osobiste.

ŚWIADKOWIE.

Świadkowie, urzędnicy konsulatu sowieckiego we Lwowie (pierwszy zeznał wice-konsul M. Gołub), nie wnieśli nic nowego. Obrona próbowała zadać p. Gołubowi pytania o położeniu na Ukrainie sowieckiej. Trybunał te pytania znowu uchylił.

PRZEMÓWIENIA STRON.

Po zamknięciu postępowania dowodo-

wego zabrał głos prokurator, który na wstępie opisuje szczegółowe przebieg zamachu i stwierdza, że Lemyk, strzelając do urzędnika konsulatu, mierzył dobrze, gdyż zarówno pierwszy, jak i drugi strzał, były celne i śmiertelne. Lemyk, strzelając do woźnego Dzugaja, chciał sobie utworować drogę do ucieczki. To był powód i motyw czynu. Oskarżony mówił, że strzelał na rozkaz organizacji, a czynnem jego kierowała chęć demonstracji przeciwko rządowi ZSRK. Prawo do prowadzenia polityki zagranicznej, oświadcza prokurator, ma tylko Rząd polski i żaden obywatel nie ma prawa i nie może demonstrować w ten sposób przeciwko państwu ościennemu, z którym Polskę łączy coraz lepsze stosunki. Wina oskarżonego jest udowodniona i niema żadnej wątpliwości, że Lemyk chciał zabić i zabił Majłowa, że chciał zabić i tylko dzięki przypadkowi zranił Dzugaja. Niema żadnych okoliczności łagodzących winę oskarżonego; przeciwnie, są okoliczności obciążające, jak popełnienie w sposób zdradzieckopodstępny zbrodni na terenie eksterytorjalnym. Prokurator wnosi o wydanie wyroku, skazującego Lemyka na karę śmierci.

## Mikołaj Lemyk skazany na dożywotnie więzienie

Po przemówieniach obrony i replice prokuratora, trybunał udał się na naradę, po której ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego Lemyka na KARĘ DOŻYWOTNEGO WIĘZIENIA ORAZ NA UTRATĘ PRAW NA ZAWSZE za zabójstwo sekretarza konsulatu sowieckiego we Lwowie Majłowa. Co do sprawy

zrządzenia DZUGOJA trybunał postanowił przekazać ją na drogę postępowania zwykłego.

W motywacji wyroku trybunał podał, iż młody wiek oskarżonego i jego przyznanie się całkowite do winy oraz wyznanie współników, wpłynęły na wydanie takiego wyroku.

## Dwa wyroki śmierci w Rzeszowie

W 3-cim dniu rozprawy doraźnej przeciw 5-ciu sprawcom napadu na wóz pocztowy pod Majdanem i zabójstwo posterunkowego Markiewicza trybunał ogłosił wyrok, mocą którego osk. Walenty Paz i Jan Kielbowski skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Sprawy trzech pozostałych oskarżonych a mianowicie St. Jasińskiego, Bartonia i Cudoła i Jana Cudoła trybunał postanowił przekazać postępowaniu zwykłemu.

Obrona skazanych zwróciła się do p. Prezydenta o ułaskawienie.

POCHÓD NA STOKI CYTADELI o godz. 12-ej w południe, celem złożenia hołdu pamięci poległych za Socjalizm i za Niepodległość.

Pochód wyruszy punktualnie o godz. 12-ej z przed lokalu Stowarzyszenia przy ul. Białostockiej Nr. 9.

Jutro wieczorem odbędzie się — zamiast Akademii —

specjalne przedstawienie w teatrze „Ateneum” (ul. Czerwonego Krzyża 20) sztuki „Borys Sawinkow”. Słowo wstępne wygłosi tow. Adam Próchniak.

Bilety po cenie niższej do nabycia dzisiaj jeszcze w lokalu Stowarzyszenia (Białostocka 9), jutro — w kasie „Ateneum”.

W. O. K. R. P. P. S. wzywa towarzyszy i towarzyszek do masowego wzięcia udziału w jutrzejszym pochodzie Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

## Sejm zwołany na 3 listopada

Marszałek Sejmu świtalski zwołał pierwsze posiedzenie Sejmu na dzień 3 listopada o godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się dyskusja ogólna nad budżetem. Prawdopodobnie programowe przemówienie wygłosi premier Jędrzejewicz lub min. Skarbu Zawadzki.

## Preliminarz budżetowy

Wczoraj wpłynął do Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1934/35. Preliminarz przewiduje w wydatkach — 2.165.441.340 zł., a w dochodach — 2.117.652.880 zł. Deficyt wynosi — 47.788.460 zł. Pokryty on zostanie z wpływów „Pożyczki Narodowej”. Ogółem Rząd wstawił po stronie dochodów sumę 175 milionów z „Pożyczki Narodowej”.

## Spisek wojskowy w Meksyku

Z Mexico donoszą o wykryciu w armji meksykańskiej sprysiężenia podoficerów, którego celem, podobnie jak na Kubie, było obalenie obecnego rządu. Dokonano 150 aresztowań. Przywódcy ruchu odpowiadać będą przed sądem polowym i grozi im kara śmierci.

## Ameryka kupuje złoto

Z Waszyngtonu donoszą, że wahanie kursu dolara na rynkach międzynarodowych, na które Rząd amerykański nie ma bezpośredniego wpływu, skłoniło prez. Roosevelta do dokonywania zakupu złota nie tylko na rynku amerykańskim, jak dotychczas, lecz także na rynkach międzynarodowych. Zakupy te mają się rozpocząć już w tym tygodniu.

# V Kongres Związków Zawodowych w Polsce

## Drugi dzień obrad

### DEPESZA IGN. DASZYŃSKIEGO.

Na wstępie drugiego dnia obrad przewodniczący odczytał depeszę, która nadeszła z Kongresu:

„Z powodu choroby nie mogę brać udziału w obradach Kongresu. Przesyłam Kongresowi klasy robotniczej życzenia zwycięstwa socjalizmu i demokracji.

Ignacy Daszyński.

Depeszę przyjęto gorącymi oklaskami.

### Walka z faszyzmem

Referat do następnego punktu po-

rzędu dziennego: „Walka z faszyzmem” wygłosił tow. Antoni Zdanowski.

Po bardzo obszernej dyskusji, trwającej pięć godzin, przystąpiono do głosowania.

Rezolucja Komisji Centralnej w sprawie walki z faszyzmem uchwalona została ogromną większością głosów. Ta sama większością odrzucono wniosek zgłoszony do tego punktu przez żydowską Radę Krajową (bundowską).

Z kolei uchwalono jednomyślnie rezolucje w sprawie bojkotu towarów nie-

mieckich, oraz w sprawie walki z antysemityzmem, a następnie rezolucję w sprawie sądów doraźnych.

### Sprawozdanie Komisji Mandatowej

Imieniem Komisji Mandatowej tow. Rongens stwierdził, że na Kongresie obecnych jest 149 delegatów, uprawnionych do głosowania.

### Referat oświatowy

Referat o znaczeniu oświaty dla klasy robotniczej wygłosił tow. Adam Próch-

nik, przedkładając odpowiednią rezolucję. Stanowisko referenta, wzywającego do wzmocnienia działalności oświatowej, poparł gorąco tow. Żuławski.

W dalszej dyskusji przemawiali na temat działalności oświatowej w szeregach robotniczych tow. tow.: Bielnik, Chodyński, Kapitulka, Krieger, Kuryłowicz i Zasada, oraz w odpowiedzi na dyskusję — tow. Próchnik.

Rezolucję, przedłożoną przez referenta, uchwalono jednomyślnie.

### PLAN GOSPODARCZY.

Tow. Z. Żuławski referował rezolucję, omawiającą postulaty klasy robotniczej w dziedzinie spraw gospodarczych. W dyskusji zabierali głos tow. tow.: Stańczyk, Oterman, Alter, Zdanowski i Szafrań.

Przemawiał też tow. Coine, sekretarz organizacji górników w Pas de Calais który, korzystając z tego, że przyjechał do Warszawy w sprawach górników polskich we Francji, przytył na Kongres, by pozdrawić robotników polskich.

Po skończeniu przemówienia tow. Żuławskiego przedłożoną rezolucję uchwalono jednomyślnie. Zgłoszone poprawki upadły znaczną większością głosów.

### WYBORY

#### WIADZ ORGANIZACYJNYCH.

Kongres wybrał następnie nową Komisję Centralną.

## „Demokracja nie oznacza słabości“

### Po uroczystościach ku czci piętnastolecia Republiki Czechosłowackiej

(Od naszego korespondenta).

Praga, 29 października.

Trzy fakty zasługują na podkreślenie specjalne przy sprawozdaniu z uroczystości piętnastolecia niepodległości czechosłowackiej:

1) nieopisany entuzjazm, z jakim tłumy, prawdziwe tłumy, witały prezydenta Masaryka, uznawanego powszechnie w Czechosłowacji za symbol demokracji;

2) mowa min. tow. Derera;

3) mowa min. dr. Benesa.

Obiedwie mowy propagowały tę samą

myśl: „demokracja nie oznacza ani słabości, ani słabości“.

Demokracja musi walczyć z faszyzmem, walczyć bez ceremonii. Kto odrzuca samą zasadę demokracji, ten nie ma prawa apelować do swobód demokratycznych.

Socjalna Demokracja Czechosłowacji świadomie i konsekwentnie przeprowadza ze swojej strony tę linię, że faszyzm trzeba łamać wszelkimi środkami, bez oglądania się na dogmaty liberalizmu.

W.

## Parlament w Palestynie?

Z Jerozolimy donoszą, że wysoki komisarz angielski w Palestynie przyjął w związku z ostatnimi wypadkami przedstawicieli upełnomocnionych ludności arabskiej i udzielił im zapewnienia, że w Palestynie ustanowiony zostanie parlament, w którym reprezentowana będzie zarówno ludność żydowska, jak i arabska. Pełnia władzy wykonawczej pozostanie jednak w ręku wysokiego komisarza.

### Ofiary ostatnich zająć

Z Jerozolimy donoszą, że liczba ofiar rozruchów wywołanych przez Arabów wynosi, według ostatnich doniesień, 30 zabitych oraz przeszło 250 rannych. W Jerozolimie w starym mieście doszło w niedzielę do ponownych rozruchów. Demonstranci arabscy rzucili 13 bomb, oraz strzelali do policji, która była zmu-

szona do szarżowania na tłum. Podczas strzelaniny 3 Arabów zostało zabitych a 17 odniosło rany. Jeden z dzienników arabskich zamieścił artykuł, w którym domaga się krwawej zemsty za ofiary poniesione przez Arabów. W związku z niezwykle naprężoną sytuacją w Palestynie wysoki komisarz polecił, aby statek „Marta Washington” na pokładzie którego znajduje się 733 emigrantów żydowskich z Niemiec i Polski zatrzymał się przez 1 dzień w Larnaca na Cyprze.

### Ostatnie wiadomości

W całej Palestynie panuje zupełny spokój. Strajk generalny Arabów trwa. W Transjordanii również jest spokojnie. Manifestacje w Damaszku przeszły bez poważniejszych incydentów.

## Zbrodnie międzynarodowego faszyzmu

Odczyt zbiorowy o faszyzmie, urządzony na skutek apelu Międzynarodowego Komitetu Kobiecego im. Matteottiego, odbył się w niedzielę 29.X. Mówcy rozwinęli temat wielostronnie. Tow. poseł Czapiński doskonale wykazał i źródła i metody, i cele faszyzmu, jako prądu wójującego kapitalizm, walczącego z groźnym dla siebie i zabójczym socjalizmem. Adw. Barcikowski, przemawiający z ramienia Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wykazał zabójczą rolę faszyzmu dla wolności człowieka, dał rys historyczny faszyzmu włoskiego z przejmującym opisem śmierci Matteottiego i prześladowań spadających na jego rodzinę. Tow. Dubnowa-Erllich zastanawiała się nad błędami demokracji niemieckiej i doszła do konkluzji, że nie demokracja połowiczna burżuazyjna, lecz jedynie socjalistyczna, uratować może ludzkość od faszyzmu,

który pograża ją w mrokach zbrodni i wstecznicwa.

Wspaniałem uroczajaniem odczytu była deklamacja zbiorowa wiersza Edwarda Szymańskiego: „Do mieszkańców Marsa” w wykonaniu Centralnej Sceny Robotniczej Tow. Uniw. Rob. w reżyserji Eugenjusza Poredy.

Na zakończenie tow. Weychert - Szymanowska przedstawiła rezolucję, którą sala przyjęła oklaskami.

### Los dziennikarza

Władze policyjne w Monachium usiłowały przesłuchać dziennikarza angielskiego Pantera, aresztowanego przed kilku dniami pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Anglii. Panter odmówił jednak, oświadczając, że zeznać będzie jedynie przed sędzią śledczym.

## Proces o podpalenie Reichstagu

### Aresztowanie pierwszego świadka obrony

#### Sensacyjne pytania Dymitrowa

##### ARESztOWANIE.

Ogromną sensację na początku rozprawy wywołało aresztowanie na sali rozpraw PIERWSZEGO ŚWIADKA OBRONY SOENKERRA, u którego zamieszkiwał oskarżony TANREW przez 8 dni zaraz po przybyciu do Berlina.

Aresztowanie świadka nastąpiło na żądanie prezesa trybunału, który oświadczył, że ŚWIADK POPELNIŁ KRZYWOPRZYSIESWO, MÓWIAC, ŻE TANREW NIE POSIADAŁ KUFRA.

##### ZEZNANIA SOENKERA.

Świadek twierdzi, że spotkał Tanew na jednej z ulic śródmieścia i zaprosił go do siebie. Znajomość z Tanewem zawarł w Bukareszcie, gdzie przebywał jako jeńiec wojenny. Świadek przeczy jakoby z przekonania był komunistą i nie umie sobie przypomnieć, czy Tanew przyniósł ze sobą jakiś bagaż.

Obrońca Teichert: Oskarżony Tanew twierdzi, że miał ze sobą mały kufer, który świadek osobiście przewieźć miał z dworca kolejowego do swego mieszkania.

Świadek nie umie tego wyjaśnić. Przewodniczący: Ze zeznań Tanewa wynika że odprowadzony on został do mieszkania świadka przez osobę trzecią na zlecenie Popowa.

Tanew: 24 lutego po przybyciu do Berlina, spotkałem na dworcu Popowa w towarzystwie Petera, który mnie do mieszkania Soenkera odwiózł. Tegoż dnia jeszcze Popow dał Soenkerowi pieniądze, prosząc go o przetransportowanie złożonego w przechodni kolejącej kuferka do mieszkania. Świadek uczynił to. Nieprawdą jest, jakoby Soenkera spotkać miał na ulicy.

Przew.: Cóż na to świadek oświadcza?

Soenker: Nie znam żadnego Petera. Przewodniczący stwierdza, że świadek świadomie dopuścił się krzywo-przysięstwa. Na pytanie dlaczego to uczynił świadek tłumaczy się że nie wiedział, czy przysięga świecka posiada wagę przysięgi religijnej.

Trybunał do krótkiej naradzie uchwala polecić aresztowanie Soenkera. Pod eskortą policyjną Soenker odprowadzony zostaje do więzienia.

##### KOMISARZ BUNGE.

Zeznaje z kolei komisarz z policji kryminalnej, Bunge, który w nocy po pożarze odkomenderowany został do Reichstagu celem przeprowadzenia dochodzeń. Zadaniem jego było zabezpieczenie śladów zbrodni. Dokonano licznych zdjęć fotograficznych śladów palców, które, jak oświadcza Bunge, pochodziły od jednej osoby. Dochodzenie w sprawie szyby, wybitej w dachu szklanym nad jednym z korytarzy Reichstagu, naprowadziły policję na przypuszczenie, że

widocznie jeden ze sprawców, który ukrył się w pobliżu korytarza, słysząc kroki nadchodzących wybił szybę i przez otwór opuścił się na parter. Co prawda śladów palców nie zauważono. Sprawca musiał następnie, korzystając z zamieszania, wyostać się niepostrzeżenie na ulicę.

Na dalsze pytania przewodniczącego komisarz Bunge odpowiada, że w czasie przesłuchiwania zapytał Van der Lubbe, dlaczego przyjechał do Niemiec. Van der Lubbe miał oświadczyć, że stoumki panujące w Niemczech odwiadały jego planom. Na pytanie czy jest komunistą Van der Lubbe oświadczył, iż jego komunizm odbiega cokolwiek od zwykłych teorii komunistycznych. Pożar Reichstagu miał być — według słów Van der Lubbe — sygnałem do rewolucji.

Obrońca Teichert: Zwracam uwagę świadka, że przedstawione przez Van der Lubbe cele ideowe zwalczane są przez partię komunistyczną, odpowiadają raczej poglądom anarchistyczno-syndykalistycznym. Nie można zatem Van der Lubbe nazywać komunistą.

Świadek przyznaje, że o tych różnicach teoretycznych nic nie wiedział.

##### PYTANIA DYMITROWA.

Dymitrow zapytuje komisarza Bunge'go, jakie wyniki dała rewizja w lokalu frakcji komunistycznej.

Kom. Bunge: znaleziono dwie flaszki z benzyną i jedną flaszkę spirytusu. Stwierdzono, że używano tych materiałów dla czyszczenia maszyn do pisania. Flaszki pokryte były warstwą kurzu.

Dymitrow pyta dalej, czy świadek może powiedzieć jakie wyniki dało śledztwo w sprawie pobytu oskarżonego van der Lubbe w Henningsdorf w przeddzień zamachu na Reichstag?

Świadek wyjaśnia, że w tej sprawie dochodzenia prowadzi tajna policja polityczna. Wśród ogólnego poruszenia na sali, Dymitrow stawia następnie wniosek o zawezwanie urzędników policyjnych oraz służby z przytułku dla bezdomnych w Henningsdorfie, celem stwierdzenia, co robił van der Lubbe i z jakimi osobami zetknął się w ciągu nocy i ranka, poprzedzającego pożar Reichstagu. Dymitrow głośno podkreśla, że w tej sprawie, tak ważnej, śledztwo dotychczas nie zostało przeprowadzone.

Nadprokurator domaga się energicznie odrzucenia tego wniosku, tłumacząc, że przeciw Dymitrow nie twierdzi, jakoby w Henningsdorf coś się stało, co posiadałoby dla sprawy donosłe znaczenie.

W tej chwili wstaje obrońca Bułgarów Teichert, składając następujące oświadczenie: — i owszem, Dymitrow o-

świadcza: a nad tem oświadczeniem nie wolno przejść do porządku — że pomost do zamachu rzucony został nie w dzielnicy berlińskiej Neukoeln, lecz właśnie w Henningsdorf. Dymitrow przerywa głośno, wołając: — tak jest, o tem jestem przekonany.

Dr. Teichert ciągnie dalej — Dymitrow uważa, że van der Lubbe, będąc w Henningsdorf w noclegowym azylu poznał tam kilku osobników, których nazwisk nie umie podać. Z tej okoliczności wnioskuje Dymitrow, że oni właśnie byli właściwymi współnikami van der Lubbe. Chodzi tu więc o wniosek dowodowy, który powinien być do puszczony.

Nadprokurator odpowiada, że wobec takich okoliczności godzi się na żądanie Dymitrowa.

Dymitrow głośno: — niestety, dziś już będzie zapóźno i zatrudno coś pewnego ustalić.

\*\*

Po przerwie przewodniczący zawiadamia, że trybunał przychylił się do żądania Dymitrowa o wezwanie policjantów i służby domu noclegowego.

W czasie przesłuchiwania posła narodowo - „socjalistycznego” dr. Ruppina, który podaje, że krytycznego dnia, przechodząc w południe obok lokalu frakcji komunistycznej, słyszał wielki gwar wewnątrz i widział ludzi nieznanymi, wychodzących z pokoiów.

Dymitrow stawia nagłe pytanie: — w jakimże charakterze świadek robił te spostrzeżenia.

Świadek oświadcza, że chciał się udać do lokalu frakcji komunistycznej.

Przewodniczący zwraca się do Dymitrowa z pytaniem, czy prawdą jest, iż pytał świadka, czy tenże wstydył się przyznać do tego, iż jest posłem narodowo - „socjalistycznym”.

##### ZATARG.

Dymitrow: — wobec wahania się świadka, oświadczyłem tylko, że ziema czego się wstydyć.

Przewodniczący wówczas w tonie ostrym mówi: — świadek zupełnie się nie wahał. Uwaga pańska, Dymitrow, była znów nie na miejscu. Teraz przebrała się miarka mej cierpliwości. Nie mam ochoty prowadzić dalszej dysputy, przeciw wszystkim inni oskarżeni zachowują się bez zarzutu.

Dymitrow: Czy pozwoli pan, panie przewodniczący, abym zrobił małą uwagę; po pierwsze nie miałem zupełnie zamiaru obrazić świadka, po drugie zaś siedzę tu na ławie oskarżonych, jako więzień polityczny, nie zaś jak żołnierz w koszarach, ani też jeńiec wojenny. Prowadzę obronę polityczną. W takich wypadkach, być może, padają czasem słowa ostre.

CENTRALA PIENIĘŻNA POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW

t. j.

**BANK „SPOŁEM!”**

WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 16-18, TELEFON 293-54

ODDZIAŁ MIEJSKI — ŻOLIBÓRZ, PL. WILSONA, TEL. 11-15-11

jest najbardziej wskazaną dla mas pracujących

**Kasą Oszczędności**

Od wkładów Bank płaci 6 — 8 1/2 %

Kasy czynne w godzinach dziennych i wieczorowych

# Przegląd prasy

WALERY SŁAWEK i B. B. S.

BBS-owcy odzginają się od kontaktu z „sanacją”. Wielokrotnie w swej prasie zapewniali o rzekomej swej niezależności i starali się zachowywać jej pozory. Musi jednak być źle z bebesowskiemi funduszami, skoro ci, pażalowania godni „klasowcy” jawnie demonstrują swój kontakt z najofiejalniejszymi czynnikami „sanacji”. Rachityczny tygodni-czek bebesowski „Walka” daje sprawozdanie z uroczystości bebesowskiej (wszelkie uroczystości p. Jaworowski bardzo lubi) odsłonięcia tablic w domu przy ul. Ogrodowej 39—41 ku czci Mont-willa i Jodki. W sprawozdaniu tem czy-tamy:

„Tow. radny Edward Fidszelski, prze-mawiając imieniem Stowarzyszenia b. więźniów politycznych dawnej Frakcji Rewolucyjnej PPS, zaprosił dawnego tow. „Gustawa”, obecnego prezesa plk. Walerego Sławka, do odsłonięcia tablicy Mont-willa.

W napięciu uroczystego milczenia prezes Sławek zdejmując z tablicy czerwoną

osłonę. Orkiestra gra Hymn państwowy, a następnie „Czerwony sztandar”.

**BOLESŁAW LIMANOWSKI**

Wczoraj przypada 98 rocznica urodzin Bolesława Limanowskiego. Z okazji tej „Naprzód” pisze o tow. Limanow-skim:

„Obdarzył polski ruch socjalistyczny mnóstwem cennych dzieł naukowych i broszur popularnych. Łagodny i dobrotliwy, ale nieugięty w przekonaniach, nigdy nie zбочzył ani na pędz ze swej drogi apostołskiej. Charakter szlachetny i wzniosły, umysł nieprzeciętnie bogaty w wiedzę, praca niezmiernie owocna uczyniły go drogim polskiemu ludowi. Uprzymiśniając sobie rolę historyczną tego wielkiego starca, dumni jesteśmy, że tej miary patrona posiadamy wśród siebie. Opromienia go aureola męczeństwa i bohaterstwa.

Z głębi sere naszych ślemy mu najgorętsze życzenia: Bolesław Limanowski niech żyje!”

**„KURJER POLSKI” O KAPITALIZMIE I FASZYZMIE.**

Warto zanotować głos „sanacyjnego” „Kurjera Polskiego”, organu przemysłowców polskich, który z całą szczerością chwali hitlerizm, broni ustroju kapitalistycznego i jednocześnie chwali bratni organ oficjalny „Gazetę Polską” za jej artykuł o kapitalizacji:

„Trzeba kapitalizować. Najważniejszym motorem kapitalizacji jest szansa rentowności i możliwość zysku. Nieodzownym warunkiem kapitalizacji jest, ażeby Rząd przez właściwą politykę w dziedzinie podatków i świadczeń społecznych zapewnił rentowność warsztatów prywatnym. To jest gospodarze abc. Rozumnie je równie dokładnie stojąca niewzruszenie na płaszczyźnie klasycznej teorii ekonomji Francja, jak i wyznający „światopogląd społeczny” Rząd Hitlera.

Jesteśmy na różnych odcinkach świadkami zmierzchu niedowarzonych koncepcyj proroków poglądów antykapitalistycznych. Dobrze, że i w Polsce zaczyna się narazicie rozumieć ich robotę podejrzana, zarówno pod względem umysłowym, jak nieraz i innym.”

To zupełnie wystarczy. Ta szczerość kapitalistycznego organu, odsłaniająca prawdziwe oblicze „sanacji”, doprawdy zasługuje na uznanie. S-EK.

## Teoria względności

„Gazeta Polska” przytoczyła się do nieszczęsnego Samuela Zborowskiego i ani wól odzciepić się nie może. Wczoraj znowu „uczony historyk”, p. Łagiewski, rozwija i uzasadnia na paru bitych szpaltach wszelkie odnośne „analogje historyczne”; Zborowski i Liberman; „zborowszczyzna” i „Centrolew” i t. d., i t. p.

Historyk — zdaje się — uczony, a RZECZY PROSTYCH nie rozumie. Niech sobie p. Łagiewski wyobrazi na chwilę, że w maju r. 1926 poszło akuratnie naodwrot. Cobyśmy wtedy czytali w uroczystych, do-stojnych, patetycznych artykułach? Główną dając, że mielibyśmy co dościsnąć wierszy właśnie Samuela Zborowskiego, ponadto „rokosz Zembrzydzowski”, dużo o „samowoli i anarchji szlacheckiej”, poniekiedy znalazłaby się i „Targowica”. Proszę pięknie: „analogje” mknęłyby niezem „Cadillac” po asfaltcie.

Wtę poco „uczony historyk” zawraca ludziom kontrafaldę, jeżeli wolno użyć jurnego języka naszych obiecujących młodych pokoleń akademickich. AR.

## Tempo wręcz błyskawiczne wyborów gromadzkich w powiecie łódzkim

W sobotę ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, wileńskiego, warszawskiego i wołyńskiego.

Rozporządzenie to przewiduje, że przed zarządzeniem wyborów, na polecenie starosty powiatowego wójtowie sporządzają spisy wyborców, które w wyznaczonym terminie przesyłają staroście powiatowemu.

W biegu na przejazd do wyborów gromadzkich niewątpliwie palmę pierwszeństwa zdobył starosta powiatowy

łódzki, który nazajutrz po ukazaniu się rozporządzenia, nie bacząc na niedzielę, rozpisal wybory w powiecie, wyznaczając ich termin na dzień 4 listopada, t. j. w ciągu sześciu dni, od chwili wydania starościńskiego dekretu.

Nie wiemy, jak p. Starosta łódzki u-porał się z trudnościami, o których piszemy na wstępie t. j. ze sporządzeniem spisów wyborczych, na wykonanie których potrzeba jednak chyba trochę czasu. Czy należy to przypisać niezwykłej „sprężystości” p. starosty lub jego proroczym zdolnościom, które pozwoliły mu na tak szybki „start” w zawodach wyborczych?

oblotowały zresztą w momenty o charakterze zaradniczym.

Przytoczymy ich treść w paru najbliższych kolejnych numerach „ROBOTNIKA”, by czytelnicy mieli przed sobą całość obrazu. Dzisiaj streszczamy tuż obok mowę adw. tow. St. BENKLA.

Treść wyroku SĄDU APELACYJNEGO dajemy na str. 1-ej.

## „Arsenaly” i „składy broni” Mowa adw. Stanisława Benkla

Trzy lata minęły od chwili, gdy ulice Warszawy zalały się krwią, a dwa ludzkie istnienia zamknęły się na zawsze. Prąd życia poszedł naprzód, rozwiało się wiele złudzeń, uchילו wiele namiętności. Dziś w atmosferze spokoju i beznamiętności łatwiej ocenić sprawę, z której opadł fałszywy patos, nadany jej w swoim czasie przez prokuratora. By dotrzeć do prawdy procesu, musimy rozwiać szereg legend, wypełnić patos, przejść do rzeczowych danych.

W świetle oskarżenia Synowiecki, któremu oskarżenie nadało cechy niemal diaboliczne, z którego zrobiono

wrzesnia.

Stworzono tezę potrzebną dla wytworzenia atmosfery wokół sprawy, że PPS. miała składy broni, że skupiała broń, a rozdawał ją Synowiecki.

Gdzie jest ta broń, gdzie są te składy amunicji? Mówi się o arsenał w Sejmie, w „Robotniku”, w mieszkaniach poselskich. Ale dlaczego ten szef bezpieczeństwa nie skorzystał z takich wiadomości, dlaczego nie położył ręki na owym arsenał, dlaczego nie posłał swych podwładnych, by go ujął i skonfiskował? Czyż czekano, by użyto tej „wielkiej ilości broni”, by połała się krew? Jeśli składy broni były, jeśli o nich wiadzano, obowiązkiem władz było wszak działać. Jest dla mnie rzeczą jasną, że skoro nie działało, to dlatego, że nie wiadzano ani o tem, że jest, ani o tem, gdzie jest owa broń.

Te „arsenaly”, to jedna z legend policyjnych, których się tyle przewija poprzez karty i tego procesu.

Ani poszlak, ani dowodów nie było. A nie wystarczy przecie ustalić, że wielkie stronnictwo, mające najpiękniejsze tradycje, według informacji „konfidentów”, którymi tak lubią się posługiwać władze bezpieczeństwa, przygotowuje arsenaly broni.

Kupienie kilku rewolwerów u Pa-

włowskiego tłumaczy się tem, że PPS. musiała przejść do samoobrony. Nie będe wyliczał faktów demolowania lub okupowania lokali partyjnych i związkowych w Warszawie, Lublinie i Częstochowie. Wiadomem jest, że organizacjom pieczętującym się herbem, zbliżonym do Rządu wolno było bezkarnie napadać. A więc partji broniącej wielkiej idei i wielkich tradycji, wolno było sięgnąć do samoobrony.

W interesie PPS. nie leżało, aby dzień 14 września był dniem rozruchów i walki. PPS. szła do wyborów. O stanowisku partji mówi zresztą wyraźnie 37 okólnik CKW, Dziegielewski, Chodyński i Synowiecki byli karnymi członkami PPS., nie mogli iść wbrew woli stronnictwa, nie mogli zamąć tradycji swego stronnictwa. Nie wystarczy domniemanie, że Synowiecki rozdawał broń, trzeba to stwierdzić, a nikt dowodów na stwierdzenie nie ma.

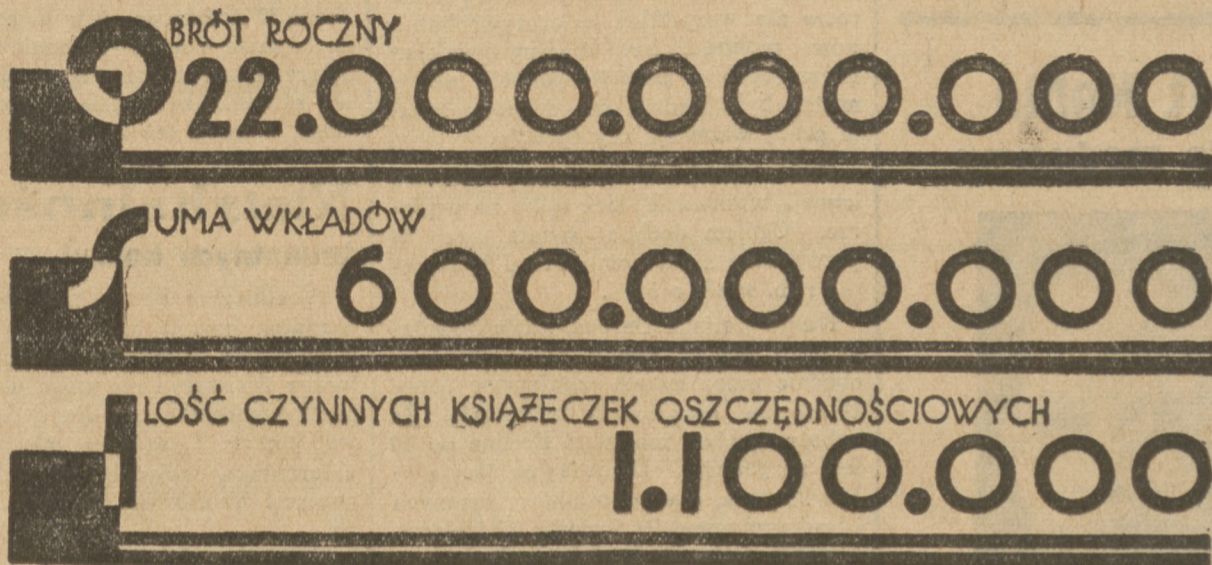
A gdy cała legendaria się rozwiewa, zostaje tylko nagi kościotrup tendencji politycznych, które dążyły do narzucenia PPS. dążeń najbardziej jej obcych i do sprowadzenia jej przywódców na ławę oskarżonych.

Te tendencje są dziś tak jawne, że nie trzeba o nich mówić. tak, jak trudno dziś mówić o winie, której niema.

## Pewność — Zaufanie

# P.K.O.

### NAJWIĘKSZA INSTYTUCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA W POLSCE I JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH W EUROPIE



*Te cyfry najwymowniej świadczą o roli P.K.O. w życiu gospodarczym Państwa.*

## „W mordę”! Obrazek autentyczny z „gorących dni” na uniwersytecie warszawskim

Motto:

„I kiedy wszyscy, w mordę, w mordę! Wśród brzęku szkła i kobiet wycia... Gdy wśród oklasków mordobicia Grom dnia odwrzysł w nich akordem!

Juljan Tuwim: „Skandal”.

„U podstawy wszelkiego bytu, pro-sze państwa, leży, zdaniem teoretyków ontologicznego irracjonalizmu, sprzeczność zasadnicza, polegająca na ciągłej walce dwóch sił które my, w życiu kulturalnym obserwować możemy pod postacią ścierania się zachodnio-europejskiego intelektualizmu z ciemnym i wrogan cywilizacji żywiołem emocjonalnych wynaturzeń”.

Na korytarzu odezwał się dzwonek. Opuszczaliśmy właśnie audytorjum, gdy nagle mniejszej w okolicy parterowych schodów doszedł nas szum jakiś, głęboki złowrogi dyszący bełkot coraz mocniej wzburzających awantur.

Dzieńdziniec Uniwersytetu przedstawiał się dość osobliwie jeśli zważyć rozczłonkowanie studenckich grup i gruppek. Nie było tam jeszcze z pierwszego rzutu oka — zdaniem patentowanych speców „ideowej” bijatyki, żadnego solidnego zwarcia, ani „bojowej” koncentracji, tak podobno „konkuczej” w „danych” razach. Stali sobie ludzie, można powiedzieć troszkę luźno — towarzyskiemi gromadkami, kilka kroków od siebie, jakgdyby naprawdę nikt nie wiedział dlaczego i poco trzeba się będzie wiazać za lby i do upadłego bić nawzajem

Tylko w jesiennem powietrzu kry-

tycznego dnia wibrował już i drżał przedziwny elektryczny liryzm „brzemienionych w skutki” wydarzeń. Denerwująca atmosfera oczekiwania pierwszych taktów — rosła. Napięcie stawało się czemś nie do zniesienia.

Wszyscy zgodnie z działaniem niepojętych praw rządzących psychologia tłum instynktownie niejako spodziewali się: lada chwila wybuchu, decydujących faktów”.

Może w odpowiedzi na to?—od strony gmachu „Bratniaka” rozległ się trzask a później dzwigny łoskot szyb, wygniecionych przemocą.

A potem krzyk upodobniony raczej do gąmy, szmatycznie zawodzących wrza skłóci! Z poza węgla prorektorskiego gmachu wyłoniła się fanatycznie rozpedzona bojówka młodzieży z pod znaków byłego O. W. P.

Gwałt bandą w płaszcach patetycznie rozwianych pod wiatr — lagi im w zacięniętych kuliakach drygały zamasyścię, — gnali ławą parci rzekłbyś naprzód gwałtem tysiąca ekstazyjnych szalów, namiętni, gorączkowo podnieceni, obłędem — w rozjuszeniu bydlęcym już „ważni” już „bohatersko spontaniczni” przejęci żywiorową doniosłością „historycznych”, a raczej historycznych nakazów. Było w tym „brawurowym” przebiegu pieszej szarży coś z „ognistej” sarmacko-szlacheckiej pozy na głupiutki heroizm — jakieś mazurowe nieledwie rozbestwienie — tak długo tłumiony wybuch sumiennie podsycanego instynktu walki.

A gdy się z „Legionem” zwarli pierś w pierś, mimo oczywistej przewagi swoich „szaków”, rozpoczęła się z punktu boguojęznanym duchem „natchniona” masakra i przysłowiowe już w obozie zorganizowanej głupoty „kucie” „wrażych mord”.

Pośród nieprzerwanego eksplozyj zwierzęcego ryku wyraźnie zabarwionego charkotem rozlegały się tepe klaszkania twarzy bitych rozszczępienemi dłońmi naodlew, słychać było dobitny przeraźliwy trzask i gwałtowne łamanie furczących laszek.

Akademicy (?) szarpali się, tłukli, trzęśli sobą ze wszystkich sił, w zbitej kupie walczącego tłumia strasznie polski wali fizjonomje, zalane krwią.

„To jest specjalna technika uderzenia — rozumiesz — klarował sąsiadowi jakiś fachowiec koło nas. Oni nie pytają, tylko odrzuć gościa w nos. Żeby mu „kawa” ciurkiem poźla. Wtedy ani za cholere nie poradzi dalej chłostać. Lepsze od doroznego atakowania zębów i skuteczniejsze—powiadam ci”.

Tymczasem „Legion”, nie mogąc wytrzymać liźebnej przewagi, wycofywał się już poza bramy Uniwersytetu.

Garus się tam obrzuł zroni i piekielne zamieszanie na tle zrywania sobie wrogich czapek.

Bajzel—powiedzmy — nieopzbawiony cech jedynego chywa w tej obrzydliwości komunizmu. Zdarzało się bowiem tak, że ludzie skądinąd usposobieni prządowo, był z racji swego nakrycia gło-woy zaczepliani przez własnych sprzymierzeńców.

P. S. Złajemy sobie sprawę, że to przecież nie wszystko. Opowiedzieliśmy tylko drobny wycinek, przypadkowo zauważony fragment ohydnej rzeczywistości studenckiego (?) życia. A pozatem były „ziemielnicze” bojówki — rewolwerowe strzały, morderstwo — Wstyd!

ALFRED GERARD ŁASZOWSKI.

## Obrazek drugi

Jeden z akademików pisze do nas (nazwisko jest nam znane):

„Idę po dziadzińcu uniwersyteckim; podbiega do mnie coś z dziesięciu członków „Legionu Młodych”; jeden chwytą mnie za kłapy płaszcza drugi krzyczy: „Jeżeli jest „mieczyk” wal w mordę!”.

Mieczyka nie miałem, bo nie mam nie wspólnego z „Obwiepolem”. Usłyszałem więc: idźcie, kolego, i nie szwendajcie się tutaj!”.

Nie wiedziałem że student, idący do biblioteki uniwersyteckiej, poprostu „szwenda się” „niepotrzebnie”.

## Numer jubileuszowy „Lodzer Volkszeitung”

W niedzielę ukazał się numer jubileuszowy „Lodzer Volkszeitung”, organu Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce. „Lodzer Volkszeitung” obchodzi dziesięć lat istnienia. Numer o 16-tu stronicach druku zawiera — między innymi — artykuły tow. tow. E. Zerzego, J. Lukasa, E. Vandervelde, M. Niedziałkowskiego, Glücksmanna, L. Czecha, ministra opieki społecznej w Czechosłowacji, L. Kuka.

# Spadek zarobków robotniczych w Trzeciej Rzeszy

Jedyna partja w Niemczech hitlerowskich nosi oficjalnie nazwę „Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej Niemiec”. Ludzie tej partji sprawują także

władzę w Niemczech. Jak dalece partja ta jest socjalistyczna i robotnicza — tego dowodem następujące fakty:

Przed nastaniem dyktatury Hitlera w Niemczech obowiązywały umowy zbiorowe dla wszystkich kategorii robotników i pracowników. Według tych obowiązujących i przestrzeganych umów można było śledzić, czy dochody świata pracy wzrastają czy spadają.

Pod rządami Hitlera umowy zbiorowe istnieją wprawdzie, lecz tylko na papierze. Ogółem dochód świata pracy w porównaniu z okresem z przed 30 stycznia r. b. spadł o 50%.

Na peryferiach Berlina gdzie powstało dużo nowych osiedli, prowadzone są obecnie przez miasto regulacyjne roboty ziemne oraz roboty brukarskie. Za roboty te płaci magistrat Berlina po 40 fen. za godzinę. Doniedawna taryfa obowiązująca dla robotników ziemnych i brukarzy wynosiła 1 markę 20 fenigów, a zatem była trzykrotnie wyższa.

W urzędzie pracy w Strausbergu w Marchii wywieszono zawiadomienie o poszukiwaniu robotników piekarskich i cukierniczych za całodienne utrzymanie oraz płacę 7 marek tygodniowo.

Otrzymujący zapomogi bezrobotni przyciągani byli do robót przymusowych, za które płacono im około 4 marek tygodniowo, za co musieli pracować 6 godzin w ciągu tygodnia.

## Nietykalność brunatnych koszul

„Voelkischer Beobachter” ogłasza, że brunatna koszula hitlerowska jest w pojęciu prawa artykułem niezbędnej potrzeby życiowej i nie może ulec zajęciu przez komornika za długi. A więc nawet komornik sądowy nie może ze szturmowca zdjąć brunatną koszulę i rozbroić hitlerowską gwardję przyboczną.

## Związki zawodowe a polityka zagraniczna

Po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów zaczęły do rządu Rzeszy wpływać od ujednostajnionych związków zawodowych uchwały, aprobujące krok Hitlera oraz wyrażające nieograniczone zaufanie dla polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy.

Wszystkie te uchwały zaskoczyły robotników niemieckich którzy nie o tem nie wiedzieli. Uchwały te powzięte zostały przez „bonzów”, których Hitler postawił na czele związków robotniczych, a ogół robotniczy wcale o to nie był pytany.

## Wesoły Kacik

ZEBRAK.

Do drzwi ktoś puka. Służąca otwiera i zapytuje:

— Co to, po prośbie?  
— No przecież nie przyszedłem odwiedzić się paniencie.

W JARMARCZNEJ BUDZIE.

W jarmarcznej budzie popisuje się magik, który pomiędzy innymi „cudami” przepiłowuje przez pół kobiety.

Po przedstawieniu jeden z widzów pcha się za kulisy.

— Pan do kogo?  
— Chciałem się widzieć z tym panem, co kobietę przepiłowuje. Mam dla niego u mnie w domu robotę.

DOBRA GOSPODYN!

Pan domu zabiera się do rosolu, kosztuje i odkłada łyżkę.

— Co to, rosół wódka czuć! Coś ty zrobiła dobrego?  
— Sam przecież mówiłeś, żeby buljon był mocniejszy.

## Robotnicy popierają swoje pismo

bitów, którym się jeszcze wypłaca pensje, ale których się już nie bierze na serjo... Coś tak, jak z PIM-em: „będzie deszcz, bo PIM przepowiada pogodę”...

Usiłuję pisać żartobliwie i lekko, są to jednak sprawy więcej, niż ponure, a ich ciężar poznali niedawno liczni ciułaćce dolarów, „najpewniejszej waluty świata”, która im pewnego dnia zrobiła niespodziewanego drapaka z pończoch, skrytek bankowych i sienników, wyparowując z siebie coś około 40% dawnej wartości. Wśród przerażonych ciułaćcy było podobno wielu uczonych ekonomistów... No, trudno. To był ten przyszłowiowy deszcz, zamiast „pięknej pogody” zapowiedzianej uroczystie przez PIM-a... Na szczęście, nie miałem nigdy dolarów i nie chodzę na wycieczki, mogę więc o tych ponurych niespodziankach pisać z względna pogodą ducha.

Ale wracajmy do tematu.

„Historja gospodarcza ludzkich namiętności” — oto byłby godny tytuł pracy magisterskiej nowoczesnego ekonomisty. Inna rzecz, że ów ekonomista-ekscentryk musiałby częściej w swych rozważaniach cytować straszliwe wiersze poetów futurystycznych, niż „nie-wzruszone prawidła gospodarcze” szronowych klasyków ekonomii. Pisze obszerniej o tem, tylko napozór, paradoksalnym zjawisku, p. Jerzy Stempowski w swej znakomitej interpretacji ekonomicznej futurystu i surrealizmu, wydanej przed kilku tygodniami pod zlekka

# Maskarada dla żydowskiego odbiorcy

## Na jeden dzień odhitleryzowali się

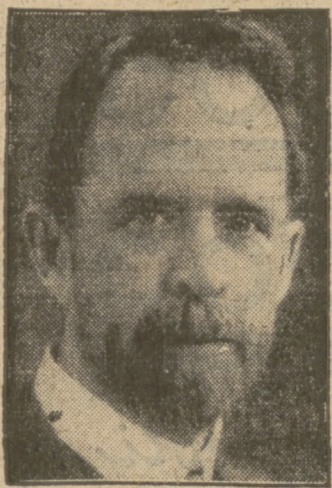
Fabryka kuchen i pieców gazowych Hallera w Hamburgu jest cała w rękach hitlerowców. Personel dawny został zwolniony, a obecnie pracują tam wyłącznie członkowie hitlerowskiej organizacji robotniczej. Przypadek jednak chce, że głównym odbiorcą fabryki Hallera jest pewna holenderska firma, będąca własnością holenderskiego Żyda. Odbiorcy temu nie uśmiechały się stosunki ze zbrodniarzami i podpalaczami, więc zerwał stosunki z firmą Hallera i zamówienia skierował do innej fabryki.

Gdy zarząd fabryki Hallera zauważył brak zamówień od holenderskiego odbiorcy, odbył naradę, poczem w porozumieniu z kierownictwem partji, wysto-

sowano do klienta pismo, zapraszające go do Hamburga dla przekonania się, iż firma pracuje podawnemu i że żadne ideowe zmiany w niej nie zaszły. W dzień przyjazdu odbiorcy szefowie i pracownicy biurowi stawili się do pracy w dawniejszych cywilnych ubraniach. Brunatne koszule i swastyki pochowano. Portrety Hitlera, Goeringa i innych bohaterów odstawiono do lamusa, a personelowi zakazano witać się tego dnia przez podnoszenie ręki.

Żydowski odbiorca z Holandji rzeczywiście przyjechał, ale zamówień jednakże nie dał. Prawdopodobnie konkurenci opowiedzieli mu jak to firma Hallera na jeden dzień dla jednego żydowskiego klienta odhitleryzowała się.

## Laureat Nobla w dziale medycyny



Profesor amerykański Thomas Hunt Morgan.

Zbliża się piętnasta rocznica wstąpienia Państwa Polskiego. Kto chce się zapoznać z dziejami odrodzonego Państwa, winien przeczytać

HENRYKA SWOBODY

## PIERWSZE PIĘTNASTOLECIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI (1918 — 1933)

ZARYS DZIEJÓW POLITYCZNYCH

STR. IX + 431

CENA Zł. 3.80

Książkę można nabyć w administracji „Robotnika”, w Księgarni Robotniczej, Czerwonego Krzyża 20 i innych księgarniach.

## Strajk farmerów w Ameryce



W Ameryce wybuchł strajk farmerów. Ma on trwać tak długo, dopóki ich żądaniu w sprawie podniesienia ceny produktów rolniczych nie zostaną uwzględnione.

Strajk ma bardzo ostry przebieg. Pa-

trole farmerów obsadziły wszystkie nory i zatrzymują samochody ciężarowe, wiozące żywność do miasta. Bardzo często dochodzi do starć z policją. Ostatnio w Kalifornii w czasie zajść 3 osoby zostały zabite, wielu odniosło rany.

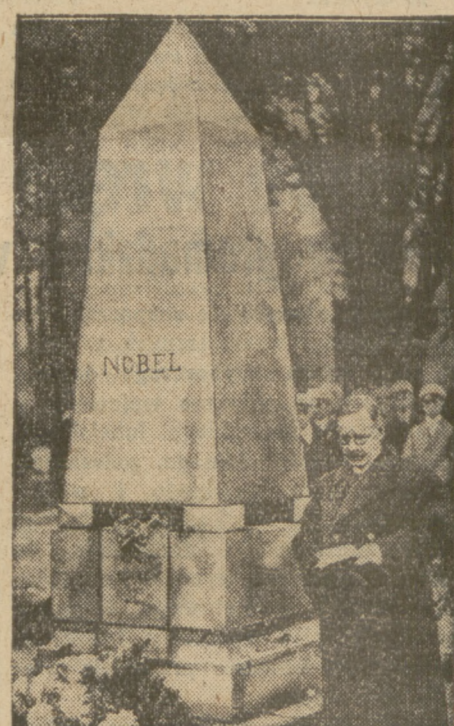
## Historja gospodarcza namiętności...

### Feljeton irracjonalny

Błyskotliwy publicysta niemiecki — w chwili obecnej, rzecz prosta, emigrant — Egon Erwin Kisch, opisuje w swoich korespondencjach z Ameryki, zebranych w książce p. t. „Targowisko świata”, pouczającą historję pewnego pomyslowego Yankesa, który zbił grube miliony dolarów na, zdawałoby się, zgolała platonicznem i niewinnem zamiłowaniu ludzi do mamlenia w ustach czegoś więcej, prócz śliny. Przedsiębiorczy ów dżentelmen, widząc na giełdzie, w kantorach domów towarowych, na boiskach sportowych, słowem wszędzie, pewną ilość ludzi obgryzających paznokcie, pomyślał sobie, że ostatecznie tym dwunogim przeżuwaczom należy się także odrobina przyjemności, zamiast więc karcic ich zlekka ekscentryczne przyzwyczajenia, lepiej wrzęgnąć je w służbę swoich interesów. Że zaś, zgodnie z treścią prorocstwa św. Pawła w 1-ym liście do Koryntjan: „każdemu bywa dane objawienie ducha ku pożytkowi” — zajął się produkcją i rozsprzedażą gumy do żucia... W ten sposób powstała i rozwinęła się jedna z poważnych gałęzi wytwórczości i handlu, wskazywana przez Kischę jako przykład typowo amerykańskiego „businessu”.

Opowiadanie Kischę tylko na pozór

## Przed grobem Nobla



Przedstawiciele różnych Instytucji, składają kwiaty u grobu Nobla z okazji stulecia.

na wydał swoim nakładem któryś z państwowych monopolów, np. Monopol Tytoniowy, gruntujący swój, wcale, jak wiadomo, stateczny byt materialny \*\*) na podstawach tak zwanych i eterycznych, jak oymek z papierosa. „Obłok dymu tytoniowego, jako fundament gospodarki narodowej” — oto temat następnej rozprawki doktorskiej, a może już habilitacyjnej, mego magika-ekonomisty przyszłości. Należałoby w tej rozprawce wyłożyć rzeczowo i przystępnie zależność zjawisk ekonomicznych od gustów, smaków, przemijających prądów mody, słowem — od elementów bardzo do tej pory lekceważąco traktowanych przez uczonych ekonomistów. O ileżby taka ekonomja przy szłości, ekonomja magiczna, jak chciałoby się ją nazwać — miała więcej wdzięku, jakie wspaniałe pole do popisu dala-by, pokłóconym do tej pory z ekonomją, poetom, fantatom, iluzjonistom. Być może, stałaby się z czasem jedną ze stateczniejszych sztuk pięknych. Może... Bo nic pewnego nie ma. Ale tam, wśród muz, byłyby przecież jakieś szanse, tu zaś, wśród nauk, niema żadnych.

WIESŁAW WOHNOUT.  
(Dok. nastąpi)

\*) O tej chimerze, która, jak pokazuje się, ma znacznie więcej z wolu, niż z pegaza, pisał niedawno w „Robotniku” Karol Irzykowski.

\*\*) Ludność Polski skonsumowała w roku 1929 zgóra 21 milionów kilogramów tytoniu wartości 705 milionów złotych! Oto statystyczne ujęcie rzeczy, tak na pozór niżej, jak dymek z papierosa...

## Śmierć w „bieda-szybie”

Z Wojkowie Komornych donoszą o tragicznym wypadku jakiego ofiarą padł bezrobotny mieszkaniec Grodzka, 40-letni Władysław Wiśniewski.

Wiśniewski chcąc zaopatrzyć się w węgiel na zimę, wybrał się na tereny kop. Jowisz, obok szybu Aleksander i na terenie, gdzie wybrany został piasek do podsadzki, wygrzebał dwumetrowej głębokości dół, odkrywając płytkie w tym miejscu pokłady węgla.

W chwili, gdy Wiśniewski na dnie szybu zajęty był kopaniem węgla, niezabezpieczone ściany piaskowe obsunęły się, żywcem zasypując nieszczęśliwego. Wypadek zauważyła przechodząca obok kobieta, jedyna żywa istota w pobliżu, która widziała, jak piasek w szybiku drgał przez pewien czas, zamiast jednak wezwać pomocy, uciekła przerażona od

miejsca strasznej katastrofy, alarmując policję.

Kiedy odkopano zasypanego, ten już nie żył, poniósł bowiem śmierć z uduszenia.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Tragicznie zmarły bezrobotny osierocił żonę i dwoje dzieci.

## Żywcem zasypany Tragiczna śmierć robotnika

W ub. sobotę wydarzył się w Rożdżeniu - Szopienicach tragiczny wypadek, zakończony straszną śmiercią robotnika, zatrudnionego przy układaniu

## Strajk włoski w Luboniu

W ub. sobotę, w fabryce „Lubań-Wronki” (przemysł ziemniaczany Luboń, pow. Poznań) wybuchł strajk włoski.

Strajk wybuchł na tle obniżki płac, jaką fabryka po wypowiedzeniu umowy zbiorowej w przemyśle i handlu na woj. poz. zastosowała, obniżając płace o 10 proc. i to z dniem 1.10 b. r.

podziemnego kabla telefonicznego przy nowym urzędzie pocztowym na ul. Piłsudskiego.

Przy urzędzie pocztowym firma Henryk Hlubek z Szopieniec przeprowadza roboty podziemne, zakładając na tym miejscu na głębokości 6 metrów podziemny kabel telefoniczny. Przy robotach przechoźniów i pracujących tam robotnik 22-letni Maksymilian Góra z Szopieniec (Stawiska 2), który wszedł do wykopanego otworu celem dokonania pewnych robót. Nagle w oczach licznych przechoźniów i pracujących tam robotników, otwór zapadł się, zasypując ziemią znajdującego się na dole Góre.

Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową, lecz do późnego wieczora nie zdołano jeszcze nieszczęśliwego wydobyć na powierzchnię. Na miejsce katastrofy przybyły władze i straż pożarna huty „Uthemann”.

Prace nad wydobywaniem prawdopodobnie już nieżyjącego Góry ciągle jeszcze trwają.

## Śmierć przy pracy

50-letni Michał Wójcik, robotnik w czasie ścinania wierzb, został przyniesiony drzewem, doznając zgniecenia klatki piersiowej i jamy brzusznej. Nieprzytomnego i w stanie ciężkim W. rodzina przewiozła do szpitala Dz. Jezus.

## Odchodzą od życia

18-letnia Józefa Kurzawa, przy siostrze, targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej.

— 30-letnia Chaja Wróbel, przy mężu, również napiła się esencji octowej. Desperatką pomocy udzieliło Pogotowie, poczem przewiozło je do szpitala na Czystem.

## Handlarze białej truciizny

Policja lwowska przy udziale funkcjonariuszów komisariatu straży granicznej przeprowadziła rewizję w drogerji Ignacego Weingartena, przy ul. Żółkiewskiej i zakwestjonowała wielki zapas narkotyków, których pochodzenia Weingarten nie chciał wyjaśnić. Dalsze dochodzenia wykryły zorganizowaną szajkę handlarzy kokainą i morfina, na której czele stał wielokrotnie już karany morfinista Ożjasz Nadel recte Brandes, zamieszkały przy ul. Zamarynowskiej 14. Brandes był hurtownym odbiorcą narkotyków w drogerji Weingartena, który pobierał u niego za 1 gram po 1 zł. Nabyte narkotyki poddawał Brandes laboratoryjnym manipulacjom, fałszując je lub rozcieńczając wodą. Za 1 gram oszukańczego preparatu pobierał Brandes od swych klientów po 1 zł.

W skład szajki wchodził niejaki Bronisław Wiśniewski, którego zadaniem było werbowanie coraz to nowych zwolenników ohydnej naloży. Klientami szajki były niemal wyłącznie koryntianki i szumowiny miejskie. O rozmiarach występku, jakiego dopuszczała się szajka mówi fakt stwierdzony przez policję, iż dziennie dokonywała szajka około 100 zastrzyków. Weingartena, Brandesa i Wiśniewskiego osadzono w aresztach policyjnych. Dochodzenia w toku.

## Ujęcie złodziei w uniwersytecie krakowskim

Wczoraj wieczorem schwytano w głównym budynku uniwersytetu krakowskiego, mianowicie w Collegium Novum, 3-ch włamywaczy.

Jeden z pracowników uniwersytetu znajdujący się na sali w seminarjum historii, posłyszał szmer, zapalił więc światło i zobaczył, że z sufitu spie się tynek. Powziął podejrzenie, że wiaływacz chce zrobić otwór i natychmiast zaalarmował policję.

Budynek Collegium Novum zamknięto i rozpoczęto poszukiwania. Na strychu znaleziono ukrytych 3-ch włamywaczy, chcieli oni dostać się do kwostury, licząc na to, że w okresie przyjmowania wpisów znajduje się tam większa ilość gotówki. Złodziei odstawiono do urzędu śledczego.

## Wielka bójka o 13 zł.

Podczas gry w karty przy ul. Złotej 41, wynikła sprzeczka, a następnie bójka między lokatorami tego domu: Karolem Badyńskim, Ksawerym Zubrzyckim i Tadeuszem Lipą. Budzyński przegrał 13 zł. 50 gr. i nie chciał oddać Lipie, który w tych dniach ma iść do wojska. Bójka przeniosła się na podwórze, gdzie poszły w ruch: miotła, śmietniczka blaszana, skrobaczka i spychaczka. Dozorca domu, Kazimierz Gackowski przepędził awanturników na ulicę. P. chwili jeden z uczestników, Badyński, ratując się ucieczką przed pozostałymi, wpadł do mieszkania dozorcy domu w suterynie od frontu, zamykając

drzwi i ukrył się pod łóżkiem. Gdy na usilne dobijanie nikł nie odjawiadał, wówczas Zubrzycki, posilkując się drągami, wybił filong wraz z zamkiem w drzwiach, Lipa zaś wybił 4 szyby i wyłamał ramy okienne, porwał firanki i rozbił doniczki z kwiatami. Przerażeni lokatorzy i dozorca, wezwali przechodzącego wówczas przodownika policji, który zażądał z komisariatu do pomocy jeszcze 3-ch posterunkowych. Wówczas dopiero Lipa awanturę zlikwidowano, przeprowadzając dwóch głównych sprawców: Zubrzyckiego i Lipę do aresztu.

## Katastrofa samochodowa na moście Poniatowskiego

### Omali nie upadek do Wisły

Wczoraj w nocy na moście ks. Poniatowskiego, od strony Pragi, wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód - taksówka, należąca do Tow. Techniczno - Handlowego „Eper”, jadąc w stronę Warszawy, wskutek nadmiernej szybkiej jazdy zarzuciła na mokrej

jezdni i zderzyła się z wozem wiejskim, jadącym w przeciwnym kierunku. Starcie było tak silne, że jeden z dyszli wozu wbił się w taksówkę, przy czym jeden z pasażerów, 19-letni Mieczysław Piniński, został ranny w czoło. Kierowca skręcił tak niefortunnie, że wjechał na chodnik i całą siłą uderzył w poręcz mostu, wskutek czego zostały wyłamane dwa pręty żelazne. Gdyby nie gruba i silna poręcz, samochód byłby wpadł do Wisły. Sprawca katastrofy, nieznaną kierowca, zdołał ułknąć przed przybyciem policji, pozostawiając zdruzgotany samochód. Pozostał on na miejscu, do czasu przybycia komisji. Złamany dyszel również pozostał w aucie. Okazuje się, że tak pasażerowie, jak i kierowca, powracali z nocnej libacji, przeto byli dobrze podchmieleni. Koń wozu lekko ranny. Rannego Pinińskiego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

## Śpiączka

Wojewódzkie urzędy zdrowia otrzymały raporty o dwóch wypadkach zachorowania na śpiączkę. Jeden wypadek zaobserwowano w Poznaniu, drugi zaś w woj. krakowskim. Państwowa Służba Zdrowia wydała zlecenie przeprowadzenia w obu wypadkach ścisłej obserwacji lekarskiej.

Dostrzeżone wypadki śpiączki mają przebieg słaby, trwają 8 — 10 dni.

Zachorzenia mają charakter sporadyczny, tak, że nie zachodzi obawa epidemji.

## Co wyświetlają kina?

AMOR: „Pożegnanie z grzechem” i „W krainie ludożerców”.

ANTINEA: „Śmiech w piekle” i „Pułcza”.

APOLLO: „Dzieje grzechu”.

ARENA: „Niepotrzebne dziecko”.

ATLANTIC: „Szpieg w masce” z Ordonówną.

AS: „10 procent dla mnie” i „5 przekłetych dzentelmenów”.

BAJKA: „Wszystko dla dziewczyny” i „Romeo i Julcia”.

CAPITOL: „Zuzanna Lenox”.

CASINO: „12 krzesel”.

COLOSSEUM: film „To to” i rewja „Montmartre Warszawy”.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy” i 2 dodatki.

CORSO: „Odmęt ulicy”.

CRISTAL: „Śmiertelna jazda” i „Sensacja cyrku Roxy”.

FAMA: „Żona z drugiej ręki” i „Orlątko”.

FILHARMONJA: „King-Kong”.

FORUM: „Wyspa straconych dusz” (Dr. Moreau.)

GLORIA: „Jeździec w masce” i film polski.

HOLLYWOOD: „Hazard życia i rewja „Publiczność ma głos”.

MAJESTIC: „Buster Keaton nawarzył piwa”.

HELJOS: „Pod Twoją Obroną”.

JAR: „Głos pustyni”.

KOMETA: „W służbie śledczej” i rewja.

KINO X: „Dlaczego zgrzeszyłam” i dodatki dźwiękowe.

LOS: Od 4 dla mł. „Szatański plan”. Od 8 dla dor. „Frankenstein”.

LUX: „Złotolicy kapitan”.

MASKA: „Skippy” i „Romeo i Julcia”.

MEWA: „Ludzie w hotelu”.

MIEJSKI: „Maski dr. Fu Manchu”.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**

Początek o godz. 6.15.

**MASKI DR. FU MANCHU**

z udziałem **BORIS KARLOFF, MYRNY LOY**

W METRO **NADPROGRAM**

Codziennie o godzinie 4.15 specjalny seans DLA MŁODZIEŻY

**„MÓJ PRZYJACIEL KRÓL”**

Nadprogramy.

**NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes”.**

**NOWA TOMBOLA:** film sowiecki „Turbina 50.000” i dodatki.

**PAN:** „Król cyganów”.

**PRAGA:** „Miłość” i rewja.

**PETIT TRIANON:** „Węgierska miłość” i dodatki.

**RAJ:** „Frankenstein”.

**RIVIERA:** „Mandżurja płonie” i „Na Sybir”.

**ROXY:** „Cud wilków” i „Harold Lloyd — nowoczesny bohater”.

**STYLOWY:** „Jęj królewska Mość”.

**TON:** „Córka pułku” i „Flip i Flap”

**UCIECHA:** „Pożegnanie z bronią” i dodatki.

## NIE PANIE PRADOŻERCO

Pan nie dostanie się do mego wnętrza, ponieważ ja jestem żarówką Philipsa o ściśle zmierzonym świetle. A moją zasadą jest: „Ani grosza na marnatrawienie prądu”.

Znakomita jakość żarówek Philipsa zmierzona została przez fotometr, (przysąd do mierzenia jasności żarówek), który wykrył pradożerco w t. zw. „tanich” żarówkach.

**ŻARÓWKI PHILIPSA**  
CHRONIA WASZE OCZY — DBAJA O WASZĄ KIESZONKĘ

## Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i dni następnych „Borys Sawinkow”, sztuka w 12 o-brazach I. Singera, w inscenizacji L. Schillera, z D. Damińskim w roli głównej. całego zespołu.

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło Fredry „Zemsta”.

TEATR LETNI. Dziś komedia satyryczna A. Sterna „Szkoła genjuszów” w reż. E. Chaberskiego.

TEATR NOWY daje dziś na inaugurację sezonu premierę arcydzieła francuskiego teatru romantycznego „Nie igra się z miłością” Musseta w przekł. Boya-Zeleńskiego, w inscenizacji A. Wegierki, w dekoracjach i kostiumach K. Frycza, z muzyką J. Małkiewicza, w układzie scen tanecznych P. Nireńskiej. W głównych rolach: Malicka, Czaplinska, Wegierko, Stanisławski, Bonecki, Jezierski i wielu innych.

TEATR POLSKI. Codziennie komedia Szekspira „Miarka za miarkę”.

TEATR MAŁY. Dziś jedna z najlepszych komedji Tadeusza Rittnera „Lato”.

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. Najbliższą premierą teatru Małego będzie sztuka M. Krleży, znakomitego pisarza jugosłowiańskiego, p. t. „Baronowa Lenbach”. Utwór ukazał się w przekładzie Z. Nałkowskiej. Krleża jest czołowym pisarzem jugosłowiańskim, a jego powieści i dramaty są już dziś znane daleko poza granicami jego ojczyzny.

Sztuka Krleży, napisana z wielkim napięciem dramatycznym, pełna scen pasjonujących, znajduje w teatrze Małym wykonawców najwyższej miary. Role bowiem główne wykonane będą przez: M. Przybyłko-Potocką, K. Junoszę - Stępowskiego, S. Broniszównę i W. Biegańskiego.

TEATR CYGANERJA: Dziś i codziennie wielka rewja jesienna p. t. „Syrena na wędce” z Pogorzelską, Zimińską, Jarosm i Tomem na czele całego zespołu.

## KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

M. ST. WARSZAWY

Centrala, ul. Traugutta 5, dom własny

Oddział I, Bielańska 8

Wydziały Oszczędnościowe Centrali i Oddziału i czynne są bez przerwy od 8.30 do 19.30 (w soboty do 18).

Oddział II, Praga, Targowa 65

Wydziały Oszczędnościowe czynny od 8.30 do 14.30 i od 17.30 do 19.30 (w soboty do 13).

Kasa przyjmuje wkłady od 1 zł. i płaci 6—7% w stopunku rocznym. 695

## Co usłyszymy w radio?

WTOREK, 31.X.

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka.

7.35 Dz. Poranny. — 7.40 Muzyka z płyt.

7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. — 11.30 Przegl. Prasy. — 11.40 Wiadomości o ekspozycji polskim. — 11.45 Komunikat Min. Opieki Społ. — 11.50 Życie artystyczne stolicy. — 11.57 Sygnał czasu. Hejnał

12.05 Melodie rewjowe. — 12.30 Dzień. — 12.35 Wiadomości meteorologiczne. — 12.38 Koncert kameralny. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.40 Utwory skrzypcowe. — 16.05 Recital śpiewaczy. — 16.25 Skrzynka P. K. O. — 16.40 Odczyt. 16.55 Muzyka lekka. — 17.50 Wiadomości rolnicze. — 18.00 Odczyt. — 18.20 Skrzynka muzyczna. — 18.35 Audycja „Dnia Oszczędności”. — 19.05 Rozmaitości. — 19.25 Feljton aktualny. — 19.40 Program na dzień następny. — 19.45 Dziennik wieczorny. — 21.00 Odczyt. — 21.15 Recital skrzypcowy. — 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.10 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. — 23.05 Muzyka z dancingu „Oaza”.

ŚRODA, 1.XI.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.35 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.55 Program. 10.00.

Transmisja z Krakowa. 11.45 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Program. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt. 14.15 „Muzyka dla wszystkich” z płyt. 15.00 Odczyt. 15.20 Utwory fortepianowe. 16.00. Listopad lwowski. 16.20 Program dla dzieci. 16.00 „Ostatnie chwile Kasprowicza”, fragm. z „Dziennika Marji Janowej Kasprowiczej”. 17.05 Odczyt p. t. „Kobiety dawnego Lwowa”. 17.20 Muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Chór Kapeli Sykstyńskiej z płyt. 19.05 Rozmaitości. 19.30. Program. 19.35 Recital śpiewaczy. 20.05. „Święto tych, co odeszli”. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Odczyt aktualny. 21.15. Koncert kameralny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Transmisja z Wilna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

## PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chronione)

skórne, pęcherza, nie-moc piciowa, anali krwi, moczu. Zapobieganie Diatermia. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc listopad

**majestic** Nowy Świat 43 Pocz. 6, 8, 10

**„BUSTER NAWARZYŁ PIWA”**

**Kedon**

Komedja nasycona wesołością, dowcipem i pikanterją

# SZTAFETA ROBOTNICZA

## Kto ma młodzież ten ma przyszłość!

Im bardziej zbliża się okres końca szkół, tem intensywniejsze sta się zabieg o zdobycie młodzieży. W myśl zasady: „Kto ma młodzież, ten ma przyszłość”, zajmowały się po wojnie światowej wszystkie sfery, począwszy od wielkich magnatów, poprzez klerykałów, a w ostatnim czasie, skończywszy na państwie, nie tylko jej duchowem, lecz także fizycznym wychowaniem. Sportowcy robotniczy od dawna zabiegają o młodzież. Musimy atoli baczyć, by nie tylko zdobywać stojących zdala, ale przedewszystkiem

utrzymać przy sobie młodzież robotniczą.

Młodzież, która z powodu nędzy podpada duchowo i fizycznie, straciła zaufanie do siebie, szuka nagwałt oparcia. Pragnie ona iść z postępowym naprzód, poznać nowe, inne życie i wybić się na równi z dojrzałymi. Popędy naturalne, które często doznają przerostu, domagają się swych praw. Chcą się wyżyć! Organizacje, które po trafiły młodzież do siebie przywiązać i uczynić zadość jej marzeniom, znajdują w niej swych trwałych członków. Do tego jednak potrzeba zdolnych i odpowiedzialnych kierowników - wychowawców. Tych, niestety, niema w naszych organizacjach sportowych za wiele. Nie rzadko będą to towarzysze, którzy nie posiadają odpowiedniego doświadczenia i kwalifikacji. Ile z nich zamało, albo wogóle, nie posiada społecznego uświadomienia? A to może organizacji młodzieży niekiedy przynieść więcej szkody niż pożytku. Zdarza się, że funkcję kierownika spełnia młodociany, gdyż albo brak osoby starszej, albo żądna z nich, nie chce się tej pracy poświęcić. A młodzieniec taki musi być wyjątkowo zdolnym i energicznym, jeśli chce czegoś dokonać u swoich rówieśników. Musi on być obeznanym ze wszystkimi dzie-

dzinami nowoczesnego ruchu robotniczego. To jednakże wymaga poważniejszego wieku. Najlepiej na to stanowisko nadają się ludzie liczący około 30 lat. Niestety, wojna światowa te roczniki najbardziej wytrzebiła. Nie mniej, młodzież, która sama nie może jeszcze zrozumieć celu swego istnienia, musi być odpowiednio prowadzona, kształcona. Do tego celu potrzeba nam też odpowiednio przygotowanych wychowawców, kierowników, którzy razem z nią myślą i czują. Muszą oni postępować tak, jak gdyby byli w tym samym wieku. Muszą być bardzo ruchliwi, żywi. Mało lajać, a więcej chwalić, zachęcać.

Muszą sobie zaskarbić zaufanie młodzieży, wyrobić powagę i posłuch. Taki kierownik musi pamiętać, że jest on łącznikiem między domem rodzimym a społeczeństwem. Młodzież musi mieć do niego takie same zaufanie jak do ojca i matki.

To też taki kierownik musi otaczać młodzież miłością. Nikogo nie może forytować, wszystkich traktować równomiernie i sprawiedliwie. Ponieważ atoli nie wszyscy ludzie są jednacy, kierownik musi posiadać sztukę indywidualnego traktowania jednostek. Dopiero, gdy cała, poruczona jego pieczy, młodzież, będzie czuć tak samo jak on, wtedy będzie on mógł wpływać na nią wychowawczo i zdobyć ją dla naszych celów. Najbardziej uważać powinniśmy skierować na młodzież, która ukończyła szkoły, to jest na okres przejściowy, kiedy z chłopca szkolnego, staje się dany osobnik młodzieńcem. W tym też okresie najczęściej tracimy młodzieży.

Dlatego, że nie potrafimy sobie odpowiednio ją ująć. Młodzieniec, czy dziewczę, dostają się do terminu. Czynność fizyczna, do której nie są przyzwyczajeni, z początku bardzo ich wycieńcza. Silnie znudzeni wracają do domu. Chętnie chcieliby pójść na ulubioną godzinę ćwiczeń sportowych. Ale jest już dość późno, a dla tej półgodzinki — powiada sobie taki młodociany — to się wcale nie opłaca. Z biegiem czasu powtarza się to coraz bardziej. Nikt z klubu nie zwraca na to uwagi. W ten sposób traci się członków. Oczywiście, inaczej jest z bezrobotnymi. Tymi trzeba się specjalnie zajmować. W każdym razie kilka słów do rodziców, osobista rozmowa, pogadanki uśladamiające, robią napewno swoje. Jeśli zaś chodzi o ćwiczenia, to nie należy przerabiać z nimi tych samych

ćwiczeń, które uprawiają starsi, dorośli. Wiemy przecież, że młodzież jest bardzo ambitna i uprawia nieodpowiednie ćwiczenia. To ją przemęcza i nadwyręza. Jeszcze bardziej zmęczeniu niż przedtem, bo nie dorośli do stawianych im wymagań fizycznych, wloką się z ćwiczeń do domu. I to ich zmęcza. Kto nie jest silnie związany z naszym ruchem, ten odpada. Trzeba więc urządzać dla młodzieży osobne i specjalne ćwiczenia. Zapomocia lekkich ćwiczeń musimy stopniowo ciało i ducha dostosować do zmienionych warunków, a następnie ćwiczenia te powoli wzmacniać. Ale z umiarem i nie za długo. Między ćwiczeniami konieczne są kilkuminutowe przerwy dla wypoczynku i rozrywki. Dobrze przygotowane wieczornice i pogadanki wzmacniają ducha i wzbogacają wiedzę. A to jest koniecznym aksjosem. Zwiedzanie muzeów, instytucji i fabryk, jak również dobre, pouczające filmy, zawsze wzbudzą zainteresowanie i entuzjazm. A ten gotów sprawić, jak mówi poeta, cuda. Wycieczki oraz gry sportowe, pobudzają i kształcą ducha solidarności i wspólnoty. Wszystkie te czynniki razem umiejętnie rozparcelowane, są zdolne zawiązać młodzież i skierować ją do naszych organizacji sportowych i gimnastycznych. Od tego zaś, jakich będziemy posiadać wychowawców, kierowników, zależy też wartość i duch naszej młodzieży. Kształtujemy więc i wychowujemy nie tylko celowo młodzież samą, ale także jej opiekunów, jej przewodników. Jak dużo bowiem oni umieją i wiedzą, ciągle jeszcze wiedzą za mało, za płytko. Życie nie stoi w miejscu. Trzeba iść naprzód. Ku zwycięstwu!

M. STATTER.

## I-szy Robotniczy Ośrodek W. F.

I Rob. Ośrodek W. F. został powołany do życia przy współudziale ZKK i ZRSS. Ma on spełnić podwójne zadanie:

1) DOSTARCZYĆ ROBOTNICZEMU RUCHOWI SPORTOWEMU POTRZEBNYCH SIŁ INSTRUKTORSKICH I 2) SKODYFIKOWAĆ I WYKSPERYMENTOWAĆ ISTNIEJĄCE PROGRAMY WYSZKOLENIOWE W DZIEDZINIE WYCHOWANIA TAK FIZYCZNEGO, JAK I SPOŁECZNEGO NA TERENIE SPORTU ROBOTNICZEGO, DO STOSOWUJĄC JE DO POTRZEB I MOŻLIWOŚCI RUCHU.

Ośrodek składa się z 2-ch lokali administracyjnych, poradni sportowo-lekarskiej, natrysków, sali gimnastycznej. W miarę potrzeby Ośrodek uzyskuje od ZKK i innych pokrewnych instytucji

sale i lokale na wykłady dla swoich kursów. Poza to Ośrodek korzysta z biblioteki ZKK, która szeroko uwzględnia również dział sportowy.

Organizacja Ośrodka wygląda w ten sposób, że jest on JEDNOSTKĄ GOSPODARCZĄ I PROGRAMOWO AUTONOMICZNĄ.

Na czele jego stoi kierownik, kontrolowany przez Komisję Nadzorczą, w skład której wchodzi po jednym przedstawicielu ZKK i ZRSS, oraz jako przewodniczący referent sportowy ZKK.

Instruktorów i wykładowców dobiera kierownik Ośrodka, w zależności od uruchomienia kursów lub treningów.

Obecnie sala jest zajęta przeciętnie 6 godzin dziennie. Ćwiczą na sali następujące grupy: STUDJUM TANCA, KURS PLASTYKI I GIMNASTYKI RYTMICZNEJ, GIMNASTYKA DLA DZIECI, HARCERSKI KLUB SPORTOWY „CZERWONY SOKÓŁ”, KLUB SPORTOWY „NURT”, KURS PRZODOWNIKÓW GIMNASTYKI, KURS BOKSERSKI, KURS PRZODOWNIKÓW LEKKIEJ ATLETYKI, KURS ORGANIZATORÓW TURYSTYKI ROBOTNICZEJ.

Programy dotychczas na kursach Ośrodka przeprowadzane, mają dwójki nastawienie. Mianowicie, w części technicznej - sportowej staramy się całkowicie wyczerpać zagadnienie, dając słuchaczom możliwość przyswojenia sobie teoretycznych wiadomości z wybranej dziedziny sportu, według ostatnich zdobyczy na tem polu. Kładziemy przytem poważny nacisk na podniesienie sprawności osobistej i opanowanie techniczne, w stopniu potrzebnym do samodzielnego prowadzenia ćwiczeń.

Inaczej w części społeczno-organizacyjnej. Tu staramy się raczej wprowadzić do zagadnień, rozbudzić zainteresowanie, wskazać i omówić bibliografię, no i nauczyć samodzielnego i systematycznego pogłębiania nabytych wiadomości na drodze samokształcenia się.

W ogólnym zarysie programu obejmują, poza wiadomościami, bezpośrednio dotyczącymi danej dziedziny sportu, następujące wiadomości:

W CZĘŚCI SPORTOWEJ:

- 1) Ideologia sportu robotniczego,
- 2) Istota wychowania fizycznego,
- 3) Rys historyczny wychowania fizycznego,
- 4) Anatomia (mięśnie, kości, więzadła, stawy),
- 5) Fizjologia (serce, płuca, przemiana materii, zmęczenie),
- 6) Hygiena wychowania fizycznego,
- 7) Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.

W CZĘŚCI SPOŁECZNO-ORGANIZACYJNEJ:

- 1) Technika pracy umysłowej,
- 2) Formy pracy oświatowej,
- 3) Jak się prowadzi obrady,
- 4) Wiadomości gospodarcze (Historja i teoria),
- 5) Kierunki i partie polityczne,
- 6) Klasowy ruch zawodowy, zadania bieżące i cel ostateczny. Organizacja,
- 7) Istota i dzieje socjalizmu,
- 8) Ruch robotniczy spóldzielczy. Jego zadania i możliwości, dziś i po objęciu władzy,
- 9) Mniejszości narodowe w Polsce. Ich znaczenie,
- 10) Polityka socjalistyczna. Program.

W miarę uzyskiwania wolnych godzin na sali, wolnych sił instruktorskich, prelegentów, a szczególnie w miarę uwalniania się od bieżących prac organiza-

torskich kierownictwa Ośrodka, projektowane jest uruchomienie: a) zaprawy lekko atletycznej, b) wolnej gimnastyki lub szwedzkiej dla kobiet, c) gimnastyki dla chłopców w wieku szkolnym, d) seminarjum społeczno-polityczne dla działaczy sportowych, kurs sędziów piłkarskich, e) kurs instruktorski, prowadzony przez tow. BUHRENA, kierownika Wydziału Technicznego Międzynarodówki Sportowej, g) kurs organizatorski dla działaczy z Warszawy (dla kierowników klubów sportowych).

Niezależnie od bieżących prac, Ośrodek opracowuje wnioski i projekty w sprawie reorganizacji obozownictwa robotniczego. W tej dziedzinie prace są już na ukończeniu.

Kierownikiem Ośrodka jest tow. Edward HRYNIEWICZ.

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Kieleckiego O.Z.P.N.

Jak wiadomo, skutkiem powzięcia przez zarząd kieleckiego OZPN. nieformalnej uchwały w kierunku utworzenia ligi okręgowej i zaakceptowania tejże uchwały następnie przez PZPN, zrezygnowało z zarządu czterech członków, a m.; tow. tow. Heluska, Kanus, Kosiński i Wolski. Mimo zdekompromitowania zarządu kadłubowy zarząd z p. Egierskim na czele, nie chciał zwołać nadzwyczajnego zebrania. Dopiero zdecydowana postawa klubów i podokregu zagłębiowskiego, skłoniły PZPN. do rozwiązania kurczowo trzymającego się przy władzy zarządu i ustanowienia komisarza w osobie znanego działacza sportowego, p. Mallova. Wreszcie zwołało nadzwyczajne walne zebranie na dzień 22 października. Na wniosek RKS „Skra” (Częstochowa) uchylono olbrzymią większością głosów nieformalną uchwałę w zarządu odnośnie ligi okręgowej. W dyskusji nad sprawozdaniem komisarza poddano ostrej krytyce nadmierne wydatki wynikłe w związku z piastowaniem przez p. Egierskiego mandatu prezesa. P. Egierski starał się zrzucić całą odpowiedzialność na innych, co mu się jednak nie udało. Z ust przedstawicieli PZPN, p. inż. Merlińskiego i tow. dr. Michałowicza zebrani dowiedzieli się o tem, że p. Egierski przyczyniał łatkę swym kolegom z zarządu. Tęgod rodzaju postępowanie winno się odrzucać spotkać z należytą odprawą ze strony PZPN.

Następnie wybrano nowy zarząd: prezes dr. Piltz, Smerdt, Zajda i tow. Kanus. Do wydziału G. i D.: przewodniczący p. Smerdt, członkowie p.p. Egierski, Jędrzejkiewicz, Sobkiewicz, Witkowski i tow. tow. Brzozowicz i Jakubowicz.

Przed zebraniem odbyły się konferencje. Niestety pewne kluby nie dotrzymały zobowiązań na tych konferencjach zaciągniętych. Pod adresem pewnych klubów robotniczych jedna zasadnicza uwaga: w przyszłości jest rzecz niedopuszczalną, by delegaci ich nie jawnili się na zebraniu. Jeśli nie mogą przybyć, obowiązkiem ich jest przestać

pełnomocnictwa do rąk klubów robotniczych, a nie oddawać tychże ludziom, występującym przeciwko interesom robotniczego sportu. O tem muszą bezwarunkowo pamiętać!

R.K.S. „Błyskawica” (Częstochowa) — z R.K.S. „Kraft” (Będzin) 3:3. Zawody powyższe odbyły się w Będzinie. Do przerwy 2:0 dla Błyskawicy. Poprzednie zawody tych drużyn zakończyły się wynikiem 4:2 dla Kraftu.

## Bacność towarzysze korespondenci „Sztafety”

PRZYPOMINAMY, IŻ WSZELKIE ARTYKUŁY ORAZ SPRAWOZDANIA WINNY SIĘ ZNALEŻĆ W REKACH TOW. M. STATTERA (KRAKÓW, WYBICKIEGO 3) NAJDALEJ WE CZWARTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

## Bacność wszystkie RSKO i kluby robotnicze

Kto jeszcze nie zaabonował „SZTAFETY”, winien to uczynić natychmiast. Miesięczny abonament wynosi 80 gr. Towarzysze, popierajcie Wasze pismo sportowe! Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „ROBOTNIKA” na konto czekowe PKO 175, dla „SZTAFETY”. Wszyscy do apel! Adres Administracji: Warszawa, Warecka 7.

## O mistrz. jesienne WRSKO

SKRA I — MARYMONT I 0:1 (0:0). Należy podkreślić, że w barwach Skry I, wystąpiła jej II drużyna, gdyż Skra I jednocześnie grała w Łodzi.

SKRA II — MARYMONT II 3:0. Walkower dla Skry II.

SKRA III — MARYMONT III 8:1. Dzielna postawa młodych Skrzaków przyniosła jej wysokie zwycięstwo.

ELEKTRYCZNOŚĆ — SARMATA 2:0. Gra bardzo ostra, tak, że ofiarą jej padł bramkarz z Elektryczności, prowadzona jednakże bez specjalnej przewagi żadnej ze stron.

## Mistrzostwa piłkarskie Z.R.S.S.

### Widzew mistrzem grupy północnej

W niedzielę ubiegłą został rozegrany w Łodzi ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZRSS. w grupie północnej pomiędzy RKS „Skra” (Warszawa) i RTS „Widzew” (Łódź). Spotkanie to skończyło się wynikiem remisowym 1:1 do przerwy 1:0 dla „Skry”. Nierozstrzygnięty wynik meczu zdecydował o tem, że RTS „Widzew” zdobył mistrzostwo grupy północnej, mając w sumie 3 punkty, oraz stosunek bramek 6:2 na swą korzyść, podczas gdy warszawska „Skra” uzyskała także 3 punkty, ale gorszy stosunek bramek, bo 3:2 na swą korzyść, co zdecydowało o zajęciu przez nią drugiego miejsca w grupie północnej. Na ostatnim miejscu znalazł się gdański „Langfuhr” z 0 punktami i stosunkiem bramek 2:7.

Mecz niedzielny był nadzwyczaj emocjonujący, zwłaszcza po przerwie, kiedy to Widzew miał kompletną przewagę i często dochodziło do gorących momentów pod bramką Skry. Wszystkie jednakże te momenty likwidował przytomnie i z brawurą, graniczącą czasami wprost z szaleństwem, oraz z niezwykłym szczęściem, bramkarz Skry, tow. Zbroja.

Szczegółowy przebieg zawodów przedstawił się w ten sposób: do przer-

### Z Z.R.S.S.

W dniu 3.XI (piątek) o godz. 18.15 w lokalu ZRSS, ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Zarządu Głównego ZRSS.

W dniu 4 b. m. o godz. 18 w lokalu Z.R.S.S. odbędzie się Ogólno - krajowa Konferencja Techników ZRSS. Na konferencję tę winni przybyć wszyscy członkowie wydziałów ZRSS, oraz przedstawiciele okręgów. Będą omówione wszystkie imprezy przyszłoroczne.

W dniu 5.XI o godz. 10 rano w lokalu ZRSS odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZRSS.

wy Skra gra z wiatrem, jednakże Widzew pomimo to ma przez kilka minut początkowych zupełną przewagę, jednakże atak Widzewa nie potrafi strzelać; kombinuje dobrze, nie potrafi jednakże zdobyć się na decydujący strzał; zresztą ujawnia się to przez cały przebieg meczu.

Skra po kilku minutach otrząsa się z przewagi i odtąd zaczyna się gra wyrównana, z częstymi obustronnymi wypadkami podbramkowymi. Podczas sytuacji po kornierze u Widzewa pomocnik Skry tow. Draganiak wzorowo ustawiony, uzyskuje bramkę dla Skry. Bramkarz Widzewa zasłonięty i zmylony przez swego obrońcę, nie mógł bronąć.

W kilka minut potem kariy przeciwko Widzewowi za rękę. Karnego nie wykorzystuje tow. Kafuski zbyt flegmatycznie strzelając.

Po przerwie kompletna przewaga Widzewa. W tym okresie gry mają pełne pole do popisu obrona Skry tow. Smosarscy i Więckowski Z, a przede wszystkim bramkarz tow. Zbroja, któremu, śmiało można to powiedzieć, Skra zawdzięcza wynik remisowy. Jedyne bramkę dla Widzewa uzyskał tow. Uptas bliskim, ostrym strzałem.

Obie drużyny grały bardzo ambitnie, chcąc za wszelką cenę szale zwycięstwa przechylić na swoją stronę. Ambicja ta okresami przechodziła w zaciętość niespotykaną. Czasami były też momenty gry brutalnej, które jak dowiedziałem się po meczu miały swe źródło w porachunkach boiskowych pomiędzy poszczególnymi graczami Skry i Widzewa, porachunkami jeszcze z przed dwu lat. Towarzysze ci, hołdujący takiemu zatławianiu spraw, a zwłaszcza na meczu o robotnicze mistrzostwo Polski, wydają przedewszystkiem sobie jak najgorszą opinię, a następnie są największymi szkodnikami dla robotniczego ruchu sportowego w Polsce, doprowadzając do zaostření atmosfery pomiędzy poszczególnymi klubami, co następnie mści się nieubłagannie na całość kształcie ruchu.

B. L.